

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Przy mikrofonie Aleksandra Galant, rozpoczynamy Audycje Kulturalne. Dziś będą one na pograniczu między kulturą a podróżami. Chociaż wydaje mi się, że te granice bardzo trudno jest postawić, bo przecież nie ma podróży, w trakcie których nie odkrywamy jakiejś kultury. Tym razem będziemy mówić o kulturze ogromnej, którą pewnie bardzo trudno jest nawet w ten sposób sklasyfikować, bo w Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie po niemal 50 latach istnienia udaje się otworzyć, otwiera się pierwsza wystawa stała. Nazywa się „Podróże na wschód” i właśnie o tej wystawie będę mówiła z dyrektorką Muzeum Azji i Pacyfiku dr Joanną Wasilewską.**

JOANNA WASILEWSKA: Bardzo mi miło, że mam tę możliwość.

ALEKSANDRA GALANT: **Pytań jest tak dużo, że nawet trudno mi jest zdecydować, od czego zacząć. Ale może zacznę od tego, że ta wystawa stała, która pojawia się w muzeum na warszawskim Solcu, to jest wystawa niezwykle obszerna zarówno powierzchniowo, ale też, jeżeli chodzi o eksponaty i kraje, kultury, których dotyka.**

JOANNA WASILEWSKA: Nazywamy tę wystawę, nazwaliśmy ją „Podróżami na wschód” nie tylko dlatego, że widz ma taką trochę wirtualną podróż, kiedy będzie wchodził w tę przestrzeń, ale też, że ona powstała w wyniku podróży, podróży wielu osób, przede wszystkim Polaków i Polek, bo to z polskich kolekcji w większości te rzeczy pochodzą, nie tylko założyciela, który w największym stopniu przyczynił się swoimi podróżami do stworzenia kolekcji muzeum, ale że są to ślady podróży wielu, wielu osób, które z różnych powodów, w różnych okolicznościach odwiedzały kraje Azji i Oceanii, i z powrotem przywoziły najróżniejsze przedmioty, które w różnych okolicznościach do muzeum trafiły, więc są to również podróże ludzi i podróże rzeczy. Pani powiedziała o kulturze, my mówimy zawsze o kulturach. Pamiętajmy, że Azja jest pojęciem po pierwsze stworzonym w Europie, a po drugie kontynentem (już w takim stricte geograficznym sensie) niezwykle rozległym i że same Indie swoją różnorodnością kulturową Europie dorównują, więc mówimy o naprawdę zupełnie innych przestrzeniach i fizycznych, i kulturowych niż te, w których my tutaj na co dzień żyjemy. Rzeczywiście ta wystawa, którą otwieramy teraz – „Podróże na wschód – Część I”, obejmuje bardzo różne obszary i bardzo różne w związku z tym kręgi kulturowe, aczkolwiek pamiętać należy, że w dzisiejszym świecie od kilku dekad coraz bardziej zglobalizowanym to wszystko się zmienia, wszystko się zmniejsza i te dystanse też się zmniejszają. Niemniej jednak my mamy nadzieję pokazać pewną różnorodność miejsc różnych na świecie, nie negując faktu, że wszyscy podlegamy podobnym przemianom. I pierwsza część naszej galerii zaczyna się najbliżej Europy, czyli w krajach zwanych tradycyjnie Bliskim Wschodem. Dziś używa się raczej sformułowania Azja Południowo-Zachodnia, które jest bardziej neutralne i zarazem szersze geograficznie. Zaczynamy więc naszą opowieść od najstarszych cywilizacji, które w tym rejonie świata powstały wiele tysięcy lat temu. I tutaj myślę, że jest dla każdego pewną ciekawostką, ile lat ma najstarszy eksponat na wystawie. No więc teraz mamy XXI wiek tej ery, a ta sumeryjska cegła z inskrypcją klinową pochodzi z XXI wieku przed naszą erą.

ALEKSANDRA GALANT: **Niesamowite.**

JOANNA WASILEWSKA: Zdecydowana większość eksponatów nie będzie aż tak wiekowa, ale chcemy na początku przypomnieć wszystkim to, co powinno być pewną oczywistością, bo choćby w szkole się o tym mówi, że to właśnie w Międzyrzeczu, w Mezopotamii, tak samo jak w Egipcie powstawały te najstarsze cywilizacje świata. Niemniej warto o tym przypomnieć, że właśnie ten obszar zwany dziś Azją i kraje, które, bo ten obszar leży dzisiaj w przewadze na obszarze krajów arabskich, dziś ma niezwykle długą historię, daleko sięgającą poza to, z czym dzisiaj mamy do czynienia.

ALEKSANDRA GALANT: **Kolejna kraina, kultura, którą poznajemy, to jest świat związany z Mongolią.**

JOANNA WASILEWSKA: Tak jak nazwa wystawy, tytuł wystawy mówi „Podróże na wschód”, ona trochę w takim bardzo symbolicznym ujęciu pokazuje tę drogę przestrzeni od krajów i cywilizacji najbliższych Europie, najbliższych Polsce (w sensie takim zupełnie fizycznym najbliższych) i ma prowadzić później w dalsze od nas obszary. I z krajów arabskich przenosimy się na krótko do Iranu, dawnej Persji. To nie jest duża część ekspozycji, ale jest to kilka bardzo interesujących obiektów, które też, mam nadzieję, pokażą pewną i wyjątkowość tej kultury, i zarazem ogromny wpływ, jaki ona wywarła na inne kraje regionu, bo pamiętać należy, że kultura perska, język perski, wpływ i znaczenie jest bardzo porównywalny z łaciną w Europie, tak jak ona przez długie wieki funkcjonowała, i kulturą śródziemnomorską. Tak więc za Iranem ekspozycja będzie mówić o kulturach Azji Centralnej i w tym także Afganistanu, który bywa do tej części włączany. No to jest kraj, jak wiadomo, z ogromnym historycznym pechem i kojarzący się w tej chwili z bardzo tragicznymi wydarzeniami ostatniego czasu. One jakby bezpośrednio nie znajdują na wystawie swojego odzwierciedlenia, ale chcemy przypomnieć trochę historii tego kraju i jego szalonego bogactwa kulturowego. Jest to kraj od wielu wieków muzułmański, ale to, co się tam dzieje teraz w postaci skrajnego fundamentalizmu, ma w gruncie rzeczy bardzo mało wspólnego z tradycjami tego kraju też bardzo różnorodnymi. I ta fundamentalistyczna urawniłowka, którą teraz wprowadzają talibowie, również jest sprzeczna no właśnie z samą historią i jakby naturą Afganistanu jako kraju bardzo zróżnicowanego etnicznie i kulturowo. To są również kraje Azji Centralnej, z Uzbekistanu, z Turkmenistanu i innych krajów tego regionu. Zbiory będą mówić o pewnych tradycjach, które tam i istniały, i nadal istnieją. Aczkolwiek w tej części zagłębiamy się też tak trochę w taką nieodległą przeszłość, pokazując na przykład rzemiosła, które są nadal żywe, ale już oczywiście bez porównania w mniejszym stopniu niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu, kiedy powstawały te kolekcje. Też tradycyjny styl życia, jak wszędzie, jest coraz bardziej wypierany przez tę właśnie globalną i w dużej mierze cyfrową nowoczesność, ale postaramy się również pokazywać te rzeczy, które są nadal żywe. Jakkolwiek schodzę już trochę do takiej właśnie no pewnej niszy w życiu, nie wiem, współczesnych młodych, powiedzmy, Uzbeków czy Tadżyków. Być może nie ma już tyle miejsca i czasu na poświęcanie się tym zajęciom, którym oddawali się jeszcze ich rodzice, a nie wspominając o dziadkach, ale na przykład w krajach tego regionu są bardzo interesujące zjawiska związane z modą, z adaptacją dawnego wzornictwa, przynajmniej tkanin, ale po części też fasonów do współczesnego stylu i różne wariacje na ten temat przez miejscowe projektantki zwłaszcza uprawiane.

ALEKSANDRA GALANT: **To jest bardzo ciekawe, bo z tego, co pani mówi, wynika, że państwo tak bardzo dogłębnie podeszli do tematu kultury. No moda, jeżeli chodzi o Uzbekistan, o Uzbeków, to nie jest coś, co przychodzi jako pierwsze na myśl.**

JOANNA WASILEWSKA: Nie jest. Oczywiście znaczna część tych informacji pojawi się w warstwie multimedialnej. Wystawa 500 metrów kwadratowych brzmi dumnie, ale to nie jest bardzo dużo, a poza tym moje długoletnie doświadczenie mówi, że nie ma takiej przestrzeni, którą muzealny kurator nazwałby dużą. Nie ma. Ona jest zawsze za mała. W związku z powyższym też jest to wystawa gęsta. Z tego też powodu zachęcam, chociaż wiem, że nie wszyscy są fanami takiej estetyki, ale zobaczyć tam będzie można naprawdę wiele przedmiotów pochodzących z różnych miejsc i różnego czasu, z których duża część nigdy jeszcze nie była wystawiana, a te, które były, to tylko na wystawach czasowych, nierzadko dawno, także będą na pewno nowością i ciekawością. Ale tak, staramy się uwzględniać różne wątki kulturowe w różnych galeriach tej ekspozycji. Będzie poruszana kwestia adaptacji dawnych tkanin do współczesności albo kwestia tradycyjnych sportów, wywodzących się z regionów azjatyckich, a takie jak na przykład gra w polo, która jest obecnie głównie rozrywką brytyjskiej arystokracji taką już bardzo staromodną, ale właśnie bardzo dystyngowaną, wywodzi się właśnie z rejonów wpływów perskich w centralnej Azji.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Zanim zacznę panią pytać o kolejne części wystawy, to ja wróć do słowa, którego pani użyła kilka minut temu, mianowicie multimedia. Pani wspomniała, że wystawa jest bardzo multimedialna.**

JOANNA WASILEWSKA: Nie, nie powiedziałam, że jest bardzo. Powiedziałam, że część jej przekazu jest w formie multimedialnej, ale właśnie nie. Jak chyba już wszyscy się zorientowali, multimedia stały się tak bardzo częścią naszego życia codziennego w ciągu ostatniej, powiedzmy, dekady, że wyszliśmy z założenia i nie my jedni, bo uważam, że w ogóle w muzealnictwie jest w tej chwili pewien odwrót od tego multimedialnego zwrotu tak zwanego. Doszliśmy do wniosku, że multimedia są oczywiście szalenie pożyteczne i szalenie potrzebne, ale nie powinny zdominować tej wystawy. Tak więc w licznych tabletach, ja mówię niefachowo, ale tak na monitorach, które znajdują się w poszczególnych działach, będzie można się, jeśli ktoś sobie zażyczy, dowiedzieć dodatkowych wielu rzeczy. My tam również korzystamy z naszego bogatego archiwum fotograficznego, które dzięki wielu darczyńcom posiadamy, ale też z materiałów fotograficznych z innych źródeł, także będzie można zobaczyć właśnie w warstwie multimedialnej, jak żyją przedmioty, które się u nas na wystawie pojawiają, bo przedmiot muzeum, jak wiadomo, jest zawsze trochę wyabstrahowany. Staramy się dać pewne wyobrażenie. Zobaczymy, jak właśnie odbiorą to widzowie, pewne wyobrażenie o jego funkcjonowaniu. Ja nie uważam, to są takie oczywiście od bardzo dawna, już od... prawie od stu lat powracają takie krytyczne głosy, że muzeum to taki cmentarz, że to takie zasuszone wszystko.

ALEKSANDRA GALANT: **Takie gablotki i chodzenie w kapciach.**

JOANNA WASILEWSKA: To jest niesłychane, bo wszyscy, którzy mówią (spoza branży) o muzeach, to gdzieś w pewnym momencie jest – tak, już nie ma kapci. Ludzie, kto pamięta? Znaczący, no dobrze, pamiętamy. Już naprawdę od dawna muzea pełnią bardzo wiele różnych ról, zresztą są bardzo różne, o tym też należy pamiętać. Od miejsc, które są stricte pewną faktycznie kapsułą czasu, takie jak zabytkowe obiekty, które zostały muzeami i starają się istotnie w jak największym stopniu zachować charakter z pewnego momentu, w którym powstały, po całkowicie oparte na interakcji miejsca i między tym jest gigantyczna rozpiętość możliwości. My będziemy chcieli dać naszym widzom możliwość kontaktu z... właśnie z prawdziwym przedmiotem, nie z jego obrazem. Myślę też, że lata pandemii z jednej strony bardzo nas wszystkich przyzwyczyły już tak zupełnie, zupełnie do wirtualu jako codziennej formy życia, ale też z drugiej strony chyba wzbudziły trochę tęsknoty za czymś namacalnym.

**ALEKSANDRA GALANT: Kiedy pani powiedziała, że doszliście do wniosku przy tworzeniu wystawy, że tych multimediiów jest trochę za dużo, to sobie pomyślałam, że faktycznie, że to, że gdzieś sobie możemy zeskanować ten QR Kod i zobaczyć to w telefonie, jest świetne, ale z drugiej strony możliwość zrobienia przerwy od telefonu też jest chyba ogromną wartością.**

JOANNA WASILEWSKA: Mamy taką nadzieję, chociaż no nie mam też przesadnych złudzeń. Mamy też nadzieję na to, że ludzie będą sobie robić zdjęcia na naszej wystawie i publikować je w socialach, tak? To jest zupełnie osobna sprawa i liczymy na to, bo to świadczy również o zaangażowaniu widza w ekspozycję. Ale namawiamy do tego, żeby jednak patrzeć na rzeczy nie tylko przez ekran, ale również własnymi oczami, bo rzeczy są śladami po ludziach. Ja w tej chwili już nie wspominam o muzeach przyrodniczych, które dokumentują resztę całą naszego świata, ale nasze muzeum jest skupione na działalności ludzkiej, na twórcach kultury ludzkiej i z tej racji zawsze jak się patrzy na tą rzecz, warto pamiętać, że ktoś ją zrobił w jakimś celu, komuś służyła, bo większość chyba tych rzeczy faktycznie miała swoje życie, zanim do nas trafiła, była w użyciu. Oczywiście niektóre to też są dzieła czy produkty po to zrobione, żeby od razu jakby wejść na rynek, traktowane jako towar. To też oczywiście nie udawajmy, że tak nie jest. Niemniej jednak nawet w takich przypadkach jest jakaś interakcja, jest twórca, jest osoba, która za tym stoi i o tym wszystkim warto pamiętać, o tym, że to gdzieś było w jakiejś tkance życia i to, że ono jest w muzeum – to coś, to nie znaczy, że ono nie żyje. To jest inny rodzaj tkanki. Muzea tworzą inną rzeczywistość.

**ALEKSANDRA GALANT: Zganiła mnie pani trochę za odwołanie się do tego starego stereotypu muzeów, ale mimo wszystko zaryzykuję odwołanie się do tego, co być może pamiętam z dzieciństwa raz jeszcze i zapytam, czy w muzeum będzie sobie można jakichś eksponatów dotknąć?**

JOANNA WASILEWSKA: Powiem w ten sposób: jeszcze nie, ale pracujemy nad tym, żeby to się w przyszłości stało. Tutaj właśnie może warto rozróżnić, ponieważ to, co jest tak zwanymi w świetle prawa muzealiami, powinno zostać zachowane w jak najlepszym stanie, na jak najdłuższy czas jako trwałe elementy dziedzictwa i te rzeczy tak czy inaczej nie podlegają raczej bezpośredniemu kontaktowi dotykowemu. My też raczej w większości w rękawiczkach się obchodzimy, co jest zresztą, nawiasem mówiąc, takie trochę zabawne, bo takie są zasady i ja pracuję od trzydziestu lat w branży, więc nie będę ich negować, ale jest to o tyle zabawne, że

taki przedmiot, który trafia do nas czasami wprost z czyichś rąk, niekoniecznie wcale w bardzo dobrym stanie, który albo został, nie wiem, przez kogoś skądś przywieziony, albo jest pamiątką po dziadku, albo stał u kogoś na półce i się kurzył, w momencie, kiedy wchodzi do zbiorów, podlega konserwacji, podlega innemu traktowaniu. To jest metamorfoza przedmiotu i to jest, to jest bardzo ciekawe. Na takiej wielkiej konferencji „Muzea XXI wieku”, która miała miejsce w Poznaniu, była taka właśnie bardzo interesująca scena i był koncert towarzyszący temu wydarzeniu, i z tej okazji oddano do dyspozycji skrzypka autentyczne skrzypce Henryka Wieniawskiego, więc dziewiętnastowieczne, poświęcona spuścizna po bardzo sławnym muzyku. To jakby tylko w jednym utworze te skrzypce wystąpiły, ale w każdym razie muzealnik, który je przyniósł, bo one są normalnie na ekspozycji, tak? Który je wyjął z gabloty, który je przyniósł i tak dalej, występował w rękawiczkach. Oczywiście skrzypek nie będzie grał w rękawiczkach. On z ogromnym szacunkiem naturalnie podchodził do instrumentu i to dla niego też było świetnym doświadczeniem, że może na tym historycznym instrumencie grać, ale musiał je traktować tak jak skrzypce, coś, czym się pracuje. To jest w ogóle ciekawy temat, to co z tymi rzeczami się dzieje, jak się muzealizują, że tak powiem, ale tak, mamy w planach jakieś rozszerzenie oferty, które będzie pozwalało na szerszy zasięg doznań niż wzrokowe i słuchowe.

**ALEKSANDRA GALANT: Wydaje mi się, że temat, który teraz chciałabym poruszyć, być może można mu poświęcić osobną rozmowę, ale wydaje mi się, że warto porozmawiać o Indonezji, o Indonezji, którą będzie można odkryć w Muzeum Azji i Pacyfiku. No i tutaj nie sposób nie wspomnieć postaci pana Andrzeja Wawrzyniaka, wieloletniego dyrektora Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie, wielkiego miłośnika Indonezji i chyba człowieka, który na temat tej kultury wiedział wszystko albo prawie wszystko.**

JOANNA WASILEWSKA: Myślę, że nie ma nikogo na świecie, kto wiedziałby wszystko o jakiegokolwiek kulturze, ale tak. Nie tylko...

**ALEKSANDRA GALANT: Był wielkim pasjonatem, to na pewno.**

JOANNA WASILEWSKA: Zdecydowanie tak. Nie tylko dyrektora, ale założyciela, bo tu jakby nie wszyscy to wiedzą, o czym my wiemy, że właśnie dzięki tej kolekcji indonezyjskiej muzeum rozpoczęło w ogóle swój byt.

**ALEKSANDRA GALANT: Muzeum nosi imię Andrzeja Wawrzyniaka.**

JOANNA WASILEWSKA: I obecnie nosi imię zmarłego dwa lata temu Andrzeja Wawrzyniaka, który w latach 60. minionego już stulecia był dyplomatą polskim w Indonezji właśnie. I kiedy tam trafił, okazało się, że to jest właśnie kraj, który jakoś niebywale do niego przemówił pod każdym względem estetycznym, emocjonalnym, a nawet i kulinarnym, bo był też świetnym znawcą różnych kuchni i tam rozpoczął kolekcjonowanie. I z jego daru, z kolekcji przekazanej w 1973 roku na rzecz, wtedy to było Skarbu Państwa, wtedy to było wszystko proste – albo było państwowe, albo nie. Potem to muzeum zawsze było muzeum publicznym, ale obecnie jest muzeum samorządowym i tutaj właśnie warto wspomnieć, że samorząd województwa mazowieckiego jest całkowitym sponsorem tejże właśnie wystawy stałej. Ta kolekcja, jak na

owe czasy kolekcja prywatna potężna, bo liczyła około czterech tysięcy przedmiotów bardzo różnego charakteru. Dzisiaj z nową ciekawością jakby patrzymy na nią na zasadzie, co wybierał kolekcjoner w owych czasach, co go interesowało, co go pociągało. Później była rozszerzana i przez niego samego, i przez różne darowizny, które do muzeum wpływały i dalej wpływają, zakupy również, także to, co teraz na tej galerii indonezyjskiej będzie można zobaczyć, to nie jest już tylko, oczywiście ona stanowi rdzeń – ta kolekcja założycielska, ale można zobaczyć będzie również inne rzeczy, również odnoszące się do dzisiejszej Indonezji w tych jej bardziej tradycyjnych aspektach, na przykład bardzo piękny kostium tancerki wyspy Bali jest absolutnie współczesnym, tym, który dzisiaj używany. Jest to sztuka jak najbardziej uprawiana, traktowana jak najbardziej poważnie. Jest wiele artystek, które performują w tej dziedzinie.

**ALEKSANDRA GALANT: To jeżeli jesteśmy przy tancerce, czyli jesteśmy blisko muzyki, to ja zapytam o tę część muzeum, a mianowicie o kultury muzyczne Azji, bo to też jest fragment wystawy stałej, prawda? Bo to od 2016 w muzeum można oglądać „Strefę dźwięków”.**

JOANNA WASILEWSKA: „Strefa dźwięków” ma już sześć lat. To zresztą niesłychane, jak czas leci, bo wydaje się, że jest ciągle nową wystawą. Zdobyła wtedy kilka nawet nagród i wyróżnień, i ona od początku była pomyślana jako zamknięcie ekspozycji stałej, która dopiero teraz, a i to jeszcze właśnie niecała, ale już w bardzo dużym zakresie się otwiera, więc tak, będziemy, wychodząc z tej obecnej, nowej wystawy „Podróże na wschód”, jej elementem stanie się również „Strefa dźwięków” i jakby na pożegnanie będzie można zapoznać się z instrumentami pochodzącymi z niemal wszystkich zakątków kontynentu azjatyckiego i po części także z Oceanii.

**ALEKSANDRA GALANT: W takim razie chyba nie pozostało nam nic innego, jak zaprosić wszystkich naszych słuchaczy do odwiedzenia Muzeum Azji i Pacyfiku.**

JOANNA WASILEWSKA: Zapraszamy serdecznie 25, 26 czerwca na weekend otwarcia. W ciągu tego weekendu oprócz samego zwiedzania wystaw będzie można wziąć udział w różnych wydarzeniach towarzyszących. Będzie między innymi Koncert Gamelanowy, to jest muzyka z Indonezji. Dla tych, którzy nie spotkali się jeszcze z tym pojęciem, będą wykłady także moje, a gdyby ktoś sobie zażyczył, prezentacja właśnie poświęcona tej wystawie. Będą też liczne atrakcje dla dzieci. Będzie też na przykład pokaz animacji lalek wayangowych, również pod kątem dzieci i całych rodzin. Lalki wayang to są lalki indonezyjskie, zwłaszcza najbardziej, najsłynniejsze są te lalki cieni, które robi się ze skóry i one oglądane pod światło są animowane. Na naszej wystawie będzie ich bardzo wiele. Zresztą w przyszłości w ramach zajęć edukacyjnych też takie zajęcia teatralne planujemy.

**ALEKSANDRA GALANT: Gościem Audycji Kulturalnych była dr Joanna Wasilewska, dyrektor Muzeum Azji i Pacyfiku imienia Andrzeja Wawrzyniaka w Warszawie. Bardzo dziękuję za rozmowę.**

JOANNA WASILEWSKA: Dziękuję.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.